

Kartka z kalendarza: 6 maja Dzień św. Jerzego

W regionie Puszczy Białowieskiej czas odmierza kalendarz podporządkowany bogatej tradycji. Pamięć o obrzędach i wierze przodków przetrwała tu wieki, niesiona wartkim nurtem rzeki Narew, zapisana w słojach wielowiekowych drzew, w balach drewnianych domów, wreszcie – ludzkiej pamięci. W miejscu tym od wieków ludzie żyli obok świata przyrody, która miała duży wpływ na ich życie. Nastanie wiosny przyjmowano z radością, wszakże był to czas rozkwitu ziemi. A gorąca wiara, szczypta magii i przychylność przodków miały temu rozkwitowi dopomóc... Od zarania dziejów człowiek zabiegał o przychylność losu, bezpieczeństwa upatrując w magicznych obrzędach pełnych symboli i doprawionych szczyptą niezwykłości. Cykl wiosennych zwyczajów zamyka Dzień św. Jerzego Zwycięzcy – święto obchodzone jest przez kościół katolicki 23 kwietnia, zaś cerkiew prawosławną – jako Jurija - 6 maja.

Kult św. Jerzego sięga IV w. Chrześcijańska Europa była pod wrażeniem odwagi świętego, który pokonał smoka! Tym samym swoim czynem Jerzy potwierdził triumf dobra nad złem. Ludowa tradycja nadała świętemu bohaterowi bardziej przyziemne, acz odpowiedzialne obowiązki: Jerzemu została powierzona opieka nad rolnikami. Jako patron pól, płodów ziemi oraz bydła miał strzec gospodarstwo przed nieurodzajem. Nic dziwnego, że święto Jurija w dawnej wsi podlaskiej było wielkim wydarzeniem – nie tylko w kalendarzu liturgicznym ale także obrzędowym.

Tego dnia święcono w cerkwi tradycyjne pieczywo – korowaj oraz wodę, które nabierały ochronnych mocy. Tuż po nabożeństwie mieszkańcy wsi wraz z duchowymi szli na obchód – przy każdej uprawie odmawiano specjalną modlitwę w intencji urodzaju, święcono siewki. Tuż po obchodzie procesja wracała do wsi, gdzie przed każdą chatą czekały suto zastawione jedzeniem stoły. Dzień wieńczyła wspólna kolacja, po której przychodził czas na wesole zabawy pod puszczańskim niebem i oczywiście wróżby.

W dzień św. Jerzego odprawiany był obrzęd toczenia korowaja po życie. Obrzędowe ciasto, uprzednio poświęcone w cerkwi, zabierano na pole wraz z wodą święconą oraz jajami. Korowaj jako symbol dostatku toczono w życie – jeśli te było wyższe od ciasta, gospodarz mógł być pewny urodzaju. Wielkość plonów wróżyło także turlane po życie jajko – im dalej tym większych kłosów można się było spodziewać. Po dopełnieniu scenariusza wróżb rodziny zasiadały wśród pól do wspólnej biesiady.

Zapobiegliwi gospodarze nie zdawali się jedynie na niepewną wróżbę; starali się zapewnić przychylność losu za pomocą różnorodnych magicznych obrzędów. Wierzono, że schowana pod progiem obory pisanka zapewni powodzenie w hodowli, taczanie się po polu miało gwarantować zdrowie, zaś zakopanie resztek poświęconych pokarmów wielkanocnych – urodzaj.

Niewątpliwie święto Jurija za sprawą licznych obrzędów zawierało w sobie wiele magii, ale było przede wszystkim czasem integracji małych wiejskich społeczności. Niestety, sielski czas hucznych zabaw i niezwykłych obrzędów już minął. Dziś na podlaskiej wsi nie zobaczymy już procesji maszerującej wśród pól, nie weźmiemy udziału w toczeniu korowaja. Niemniej jednak pamięć o tradycji przodków przetrwała w barwnych opowieściach najstarszych mieszkańców, którzy wzorem lat ubiegłych nadal spotykają się na ławeczkach przed domem. Przysiądź się na chwilę Czytelniku i daj się porwać opowiadaniom przepięknych magią, tradycją i wiarą w mądrość przodków.

Katarzyna Nikołajuk

fot. internet



